

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) niedziela dnia 19 sierpnia 1934

Nr. 187

## Sensacyjna afera spadkowa

### Udawał konającego i dyktował testament

Prokurator sądu okręgowego w Wilnie wszczął dochodzenie w niecodziennej i niezwykle sensacyjnej sprawie oszustwa spadkowego, którego

sposób wykonania i przebieg prześciga najwybujalsze fantazje autorów romansów kryminalnych.

Początki tej afery sięgają roku 1927. Latem tego roku zmarł w Wilnie po dłuższej chorobie obywatel Wilna Józef Oświecimski.

Przed samą śmiercią w mieszkaniu umierającego w obecności notariusza oraz świadków w osobach kilku sąsiadów,

sporządzony został z zachowaniem wszystkich wymaganych formalności testament.

Na mocy tego testamentu wyłączne prawa spadkowe przechodziły na brata testatora Edwarda Oświecimskiego.

Wkrótce po śmierci Józefa Oświecimskiego brat zmarłego Edward Oświecimski złożył w sądzie okręgowym testament celem zatwierdzenia.

W międzyczasie do sądu wpłynął sprzeciw pozostałej rodziny.

Sprzeciw swój rodzina motywowała tem że pomiędzy zmarłym Józefem a jego bratem panowały przez szereg lat złe stosunki. Bracia nie widywali się i dopiero przed samą śmiercią Edward przeprosił leżącego już na łożu śmierci brata.

Wobec tego jednak, że rodzina kwestionująca testament, nie mogła się wykazać żadnymi dowodami, że testament został sfałszowany,

sprzeciw został oddalony i wyrokiem sądu okręgowego Edward Oświecimski wszedł w prawa spadkowe.

Stanowisko rodziny doprowadziło do tego, że sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego badana była przez sędziego śledczego. Jednakże wszyscy przesłuchani w tej sprawie świadkowie ledwością zeznali, że spisanie testamentu nastąpiło prawidłowo.

Jedynym opuszczeniem formalnym stwierdzonym w czasie śledztwa, było ustalenie tej okoliczności, że rejent przed spisaniem testamentu

nie stwierdził tożsamości testatora. Zeznał to również sam rejent.

Pozatem w czasie śledztwa stwierdzono że testament spisywano w ciemnym pokoiku oświetlonym niedużą lampką naftową, że testator leżał w łóżku z obandażowaną głową tak, że trudno było rozpoznać rysy umierającego. Z braku jednak dowodów, sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego skierowana została na umorzenie.

Rodzina pomimo to założyła apelację przeciwko wyrokowi sądu okręgowego.

Losy apelacji, domagającej się unieważnienia testamentu były z góry przesądzone gdyżby nie skrucha jednego z naocznych świadków sporządzenia testamentu, 65-letniej Emilii Wysockiej, która prawie w przeddzień rozprawy apelacyjnej, nadesłała na ręce pełnomocnika rodziny zmarłego oraz do kancelarii wydziału cywilnego sądu apelacyjnego w Wilnie

sensacyjny list, z treści którego wyłoniło się niezwykle sensacyjne oszustwo.

Emilia Wysocka pisze, że dotychczas będąc trzykrotnie badana przez sędziego śledczego zeznawała nieprawdę, testament bowiem

został sporządzony już po śmierci Józefa Oświecimskiego, przyczem na czas przybycia notariusza zwłoki zmarłego zostały usunięte

zaś zamiast Józefa Oświecimskiego, położył się do łóżka Edward Oświecimski którego twarz była obwiązana, aby nie można go było poznać i udając umierającego, wyraził swoją wolę jako testator.

„Działo się to wszystko w mojej obecności — zeznaje dalej Wysocka i na moich oczach i w razie potrzeby jestem gotowa osobiście potwierdzić pod przysięgą, albowiem mając 65 lat i spodziewając się bliskiego zgonu, nie chcę obciążać swego sumienia grzechem nieprawdy, wyznanej pod przysięgą“.

Sąd apelacyjny w Wilnie, po zbadaniu Emilii Wysockiej, która osobiście potwierdziła w całej rozciągłości treść swego listu, postanowił sprawę spadkową nie rozpatrywać

przekazując ją do zbadania prokuraturze sądu okręgowego w Wilnie.

## Francuskie plotki o spisku polsko-niemieckim są obelgą dla Polski

### Nowe, rewelacyjne oświadczenie ministra Matuszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W piątkowym wydaniu Petit Journal znajduje się druga część wywiadu współpracownika tego pisma z min. Matuszewskim. Ta część wywiadu dotyczy stosunku polsko-francuskiego, o którym min. Matuszewski mówi:

„Twierdzić, jak to czynią niektórzy publicyści francuscy, że istnieje spisek polsko-niemiecki jest prosto obelgą dla Polski. A jednak poważni politycy francuscy, jak Pan Bastid nie wahała się formułować hipotez mocno niesprawiedliwych. Rząd Francuski nie zapytywał o zdanie Polski, gdy podpisywał pakt czterech. Mimo to jednak Francja i Polska winny mieć politykę wspólną, która nie może być jednak uważana za politykę wyłącznie francuską. Porozumienie polsko-niemieckie było pożądane choćby tylko z powodu trudności handlowych i wojny celnej, zresztą usunęło ono na szereg lat groźbę konfliktu na wschodzie Europy. — konfliktu, do którego tak czy owak Francja byłaby wciągnięta.“

Francja mówi minister Matuszewski nigdy nie obiecywała Polsce pomocy finansowej, a tem mniej gospodarczej. Francja była bardzo liberalna wobec Niemiec, którym pozwoliła zrównoważyć ich długi handlowe.

My Polacy płacimy swoje długi, lecz wzamian zmniejszono nam eksport do Francji. Minister Barthou podczas bytności swojej w Warszawie uczynił nam pewne obietnice, które na wstępie francuski min. przemysłu i handlu obrócił w niwecz. Zdało mi się, że biurokracja francuska pełna sił i wpływów niema zaufania do Polski. Francja udzieliła pożyczek Czechom, Austrii i Węgrom; przecież Polska conajmniej zasługuje na tyle zaufania i zachęty, co inne kraje. Bedziemy dalej kochali Francję, chociaż zaszła między nami ostatnio mała scenka rodzinna.

Jeżeli dalej bedziemy się wzajem poważali i cenili — kończy min. Matuszewski — wówczas potrafimy trzymać w szachu tych, co myślą o wojnie“. (M)

# Bezrobocie na wsi jest!

Nie mówią o tem oficjalne statystyki — lecz mówi o tem głodująca armja 6.600.000 ludzi bez pracy

Jeszcze dziś przyjmuje się z niedowierzaniem twierdzenie, że na wsi polskiej panuje nędza, głód i bezrobocie. Jedni mówią, że jest to niemożliwe, by ludność wiejska pracująca w roli, na tej roli, która zawsze do wyżywienia, głodowała. Drużdy przeglądają oficjalne statystyki i nie widząc tam prawie żadnych cyfr o bezrobociu na wsi, z powątpiewaniem przyjmują wieści, wieś polska, nie ma gdzie zarobić i nie ma co jeść. A jednak rzeczywistość stale potwierdza te ponure wieści i wystarczy zjechać gdziekolwiek nieco w bok od miast i miasteczek, by przekonać się, że pogłoski te nie są przesadzone i **bezrobocie na żywotnej do niedawna wsi polskiej jest klęską społeczną**

o rozmiarach znacznie większych niż bezrobocie po miastach. Bo przemawia tu strasznym swym kiewiczza, ludność rolnicza w Polsce, przytem tylko zawodowo czynna, licząc 295 dni w roku, może dostarczyć 3.800 milionów dni roboczych. Biorąc pod uwagę, że uprawa roli i różne czynności gospodarce pochłaniają 1.851 milionów dni wyrazem potworna cyfra bezrobotnych na wsi. Tych bezrobotnych jest ni mniej ni więcej, tylko **6 milionów i 600 tysięcy!**

**6.600.000 ludzi to przecież olbrzymia armja, jakiej nie wiele państw europejskich posiadała w czasie wojny światowej!**

Cyfrы tej niema w oficjalnych wykazach, bo jej być nie może. Wieś bowiem odległa jest od centrów miejskich z ich aparatem rejestracyjnym i dlatego

**bezrobocie wiejskie wymyka się całkowicie spod kontroli tego aparatu.**

A potem gdzie mają się rejestrować bezrobotni wiejscy? Specjalnych biur dla nich niema i dlatego społeczeństwo nic o nich nie wie. Jeżeli już nie bezpośrednio obserwacje w terenie na wsi dowodzą, że armja wiejskich bezrobotnych istnieje, to wystarczy proste i logiczne rozumowanie, którego nie obalą twierdzenia statystyków i ludzi żyjących zdala od trosk wsi polskiej.

**Bezrobocie na wsi jest,**

gdyż wiadomo bowiem m. in., że pewna część pracowników przemysłowych skutkiem braku pracy powróciła na wieś, o ile nie zerwała z nią wszelkiego kontaktu. Wiadomo również, że wychodźstwo zarobkowe, wynoszące przed kryzysem przeszło 200.000 osób rocznie, zmalało do paru zaledwie tysięcy. Niemniej wiemy, że ustał wszelki ruch inwestycyjny, budowa, roboty drogowe i leśne itp., a nawet większa własność skutkiem zmniejszenia wpływów ograniczyła się w korzystaniu z pracy najemnej do koniecznego minimum, i to w pewnych tylko okresach nasilenia robót rolnych.

Dodać tu jeszcze trzeba niemały zastęp ludzi stanowiących coroczny przyrost naszej ludności, nie znajdujący zatrudnienia w przemyśle i handlu, ani wogóle w mieście, które dotąd wchłaniało nadmiar rąk roboczych wiejskich. Ludzie ci tembardziej nie mogą być zatrudnieni na wsi, cierpiącej stale nadmiar rąk roboczych, powiększając jeszcze bardziej szeregi bezrobocia wiejskiego.

Tych wszystkich ludzi w statystykach niema i stad hynajmniej nie wpływa wniosek, że **ta kategoria ludzi pozbawionych pracy nie istnieje.**

Podaliśmy na wstępie, że cyfra tych bezrobotnych na wsi wynosi 6.600.000 ludzi.

**Jak ja ustalić**

skoro niema oficjalnych statystyk?

Według badań J. Piekalkiewicza, który usiłuje droga różnych metod cyfrę tę ustalić, istnieje ona i **ktż** wręcz olbrzymia. W każdym razie nie ulega wątpliwości jedno: bez względu, jaka metoda badania w tej mierze zastosowana, wynik otrzymany zawsze ten sam. Nie będzie więc różnicy znacznej i nie zmieni to istoty rzeczy, jeżeli zatrzymamy się na jednej metodzie, pomijając inne. Według zatem J. Piekalkiewicza, wypada, że reszta olbrzymia

**cyfra około dwóch miliardów dni roboczych nie jest zużyta**

ani dla produkcji wiejskiej, ani dla innych celów twórczości gospodarczej.

Wysnuwamy stąd wniosek, że 48,7 proc. rąk roboczych jest wykorzystane, a

**51,3 proc. — niewykorzystane.**

W liczbach bezwzględnych, o ile chodzi o ustalenie ilości bezrobotnych na wsi, będzie to wyglądało w ten sposób, że na 12,9 milj. zawodowo-czynnych w rolnictwie 6,3 milj. osób pracuje okrągło rok.

**a 6,6 milj. również okrągły rok nie pracuje zupełnie.**

stając się ciężarem dla tych, którzy pracują, a których jest mniejszość.

Tak się przedstawia bezrobocie na wsi:

**6,6 milionów ludzi, którzy mogliby dać 1,949 milj. dni pracy.**

Jeżeli liczyć równowartość dnia roboczego w rolnictwie tylko na 1 zł, to bezrobotni mogliby dać temuż rolnictwu

**1,949 milj. zł dochodu**

a kryzys przestałby niewątpliwie istnieć. Rolnictwo stałoby się siłą czynną w życiu gospodarczym kraju, stając się nabywcą i konsumentem artykułów przemysłowych.

**Wieś żywi sama swych bezrobotnych**

W zakończeniu wreszcie należy sobie zadać pytanie, z czego ta wielka masa bezrobotnych żyje? Bo przecież żyje, gdyż swoją nędzą daje wciąż znać o sobie. Kto ich żywi,

i kto utrzymuje ich jeszcze na powierzchni życia?

I tu trzeba stwierdzić, że te 6 milionów ludzi spadły na barki tych, którzy jeszcze w rolnictwie i na wsi mają możność pracy i znajdują zatrudnienie.

Ci, którzy jeszcze sami utrzymali się na powierzchni muszą wyżywić w jakiś sposób tych, którzy właściwie znaleźli się poza nawiasem życia.

Nie może ich wyżywić państwo bo niema zasilków dla nieistniejących w statystykach oficjalnych bezrobotnych, nie wyżywi ich samorząd, bo go dziś nie stać na to, nie wyżywi ich żadna ludzka dobroczynność, to ta na wsi nie dociera.

Wzięły ich na swe barki te 6,3 milionów ludzi po wsiach, którzy jeszcze pracują. Przez podjęcie takiego ciężaru, dochód społeczny, tej aktywnej jeszcze ludności wiejskiej, znacznie się jeszcze obniżył. A wiemy, że dochód ten wielki nie jest z racji ogólnego kryzysu. Ten ciężar więc ponad siłę, pogłębia jeszcze bardziej nędzę na wsi.

Kto wie, czy nie na tem głównie polega tragizm położenia wsi, zmuszonej do wyżywienia tej ogromnej masy niepracujących, którzy przed kryzysem obficie zasilali tę wieś w gotówkę, otrzymywaną za pracę bądź w przemyśle, bądź na wychodźstwie, bądź dzięki zarobkom ubocznym na miejscu (w lasach, na drogach, u większej własności itp.).

Oto gdzie tkwi źródło naszego kryzysu, jako kraju rolniczego, jakkolwiek żadne statystyki o tem nie wzmiankują. (a)

## Walka o przychylność Polski

Czy Polska przystąpi do włosko-węgiersko-austriackiego porozumienia gospodarczego?

Nagonka prasy francuskiej — Konferencja Litwinowa z min. Beckiem

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska nadal interesuje się żywo stosunkiem Warszawy do projektu Lokarna Wschodniego. Znaną publicysta **Perfinax nie ustaje w niesłuchanie ostrych atakach na min. Becka a kampania jego już dawno przekroczyła granice taktu i przyzwoitości.** Zapomina się tutaj zupełnie, że Polska projektu Lokarna Wschodniego a limine nie odrzuciła, zastrzegła sobie tylko czas do dłuższego namysłu i zbadań całej sprawy przy wysłuchaniu opinii innych państw. Podnieść należy, że na **łamacz szeregu najpoważniejszych pism francuskich wystąpiono i występuje się znacznie ostrzej przeciwko Lokarnu Wschodniemu, niż na łamacz jakiegokolwiek gazety polskiej.**

Ogromne zainteresowanie wywołała tutaj wiadomość o **wizycie premiera węgierskiego Goemboesa i min. Kanya w Warszawie.** Wysuwa się tutaj przypuszczenia, że premier Goemboes zechce skłaniać rząd polski do przystąpienia do układów gospodar-

czych, zawartych między Austrią, Węgrami i Włochami. Mówi się także, że w tej chwili Warszawa orientuje się na współpracę z Rzymem i nazywa się Polskę... Włochami — północy. **Sa to wszystko dowolne domysły, nie znajdujące żadnych rzeczowych uzasadnień, świadczące raczej o bujnej fantazji niektórych publicystów francuskich.**

Komentowano tutaj także wiadomość, że **Polska gotowa jest przystąpić do Lokarna Wschodniego za cenę pożyczki miliarda franków.** Wymieniano już nawet nazwiska delegatów Warszawy, którzy mieli na ten temat pertraktować z rządem francuskim. Jak wiadomo z Warszawy plotki te kategorycznie zdementowano.

W kołach politycznych oczekują, że Litwinow powracając ze swej podróży kuracyjnej, w czasie której omawiać jednak będzie w Paryżu sprawę Lokarna Wschodniego, odbedzie w Warszawie rozmowę z min. Beckiem. (K)

## Anglia pośredniczy między Francją a Polską?

London. (Tel. wł.) W prasie ukazały się dziś wiadomości, że rząd francuski prosił rząd angielski o wpływienie na Warszawę, aby przyspieszyła zdeklarowanie swego stanowiska do francusko-sowieckiego projektu wschodniego.

Mówi się, że ambasador angielski w

Warszawie interwenjował w naszym Mln. Spraw Zagranicznych gdzie mu oświadczone, iż odpowiedź Polski wyjdzie do Paryża jeszcze w tym tygodniu.

Cała powyższa wiadomość pachnie znowu plotką i podaje ją tylko z obowiązku dziennikarskiego. (Ar.)

# 840 metrów pod falami oceanu

## Dwaj śmiałkowie wydzierają morzu tajemnice

840 metrów!... Taką głęboką wskazywały instrumenty miernicze w stalowej kuli, w której śmiały badacz dr. William Beebe i jego pomocnik dr. Otis Barton zanurzyli się w pobliżu wyspy Nonesuch w przepastne otchłanie oceanu. Dwie godziny, które obaj uczeni spędzili w owej nieprzeniknionej ciemności głębin morskich, ustanowiły rekord, który dzień niezwykłego eksperymentu czyni ważną datą w historii ludzkiej odwagi i w kronice naukowych badań oceanicznych.

Dopiero przed kilku tygodniami zapowiedział dr. Beebe start do zwyciężenia swych dawniejszych rekordów, a ta zapowiedź w krótszym czasie, niż można było się spodziewać, stała się rzeczywistością. Kula, skonstruowana przez Beebego i Bartona, jest po tamtej stronie oceanu prawie tak popularna, jak w Europie gondola stratosferyczna prof. Piccarda. Obie zresztą mają coś wspólnego. Obie są kulami ani na lotę nie większemi, niż potrzeba, aby pomieścić dwóch ludzi i instrumenty badawcze. Tylko gondola Piccarda została ze zrozumiałych przyczyn zbudowana ze szczególnie lekkiego materiału, gdy tymczasem dzwon nurkowy prof. Beebego musiał się liczyć z olbrzymim ciśnieniem wody morskiej, a więc posiada niesłychanie solidną podwójną ścianę stalową. Ta podwójna ściana stalowa ma nie tylko paraliżować owe fantastyczne ciśnienie wody, lecz również chronić podróżników przed zimnem panującym w tych głębinowych rejonach.

Ponadto już poprzednie gondole prof. Beebego zaopatrzone były w silne reflektory, mogące na przestrzeni 400 m. rozprószyć to państwo ciemności, do którego nie dociera najmniejszy promyczek słońca. W czasie swego najnowszego eksperymentu miał prof. Beebe do swej dyspozycji jeszcze silniejsze reflektory. Samo przez się rozumie, że zabrał on ze sobą również aparat kinematograficzny, aby utrwalić bajkowe zaiste widoki rozpościerające się w tem królestwie Neptuna. Poza tem oczywiście jest rzeczą, że i mało połączenie radiotelefoniczne między dzwonem nurkowym a okrętem, z którego gondole spuszczone do morza.

W czasie swej ostatniej podróży uzyskał prof. Beebe głębokość 730 m. Ten rekord został obecnie poprawiony o przeszło 100 m. Znaczenie tego eksperymentu ocenimy w całej rozciągłości, jeżeli dla porównania przypomnimy sobie, że najlepsze aparaty nurkowe angielskie i amerykańskie uzyskały dotąd najwięcej 200 m. głębokości, a ich używanie nawet w tej głębokości związane było z wielkimi trudnościami. Toteż w gondoli prof. Beebego nauka zdobyła instrument badawczy, posiadający olbrzymią wprost doniosłość. W przyszłości będzie więc możliwa budowa podobne gondole oceaniczne, a

jest tylko kwestją kosztów, czy zechce się uzyskać kule mogące się pogrążyć na 1000 a nawet na 2000 metrów.

Wyniki naukowe tego eksperymentu nie zostały jeszcze opracowane i ujawnione. Należy jednak, przynajmniej nadmienić — opierając się na informacjach, udzielonych przez obu uczonych prasie — że w tych głębokościach istnieją mimo niesłychanego ciśnienia istoty żyjące, nieznane dotąd całkowicie naukom przyrodniczym. Prof. Beebe przygotowuje więc obszerną publikację, w której zajmie się owymi tajemniczymi mieszkańcami królestwa ciemności morskich.

## Uroczystości na Jasnej Górze

Częstochowa (Tel. wł.) W dniu wczorajszym wobec olbrzymich nawet dla przywykłej do wielkich manifestacji religijnych Częstochowy rzesz ludu wiernego odbyły się na Jasnej Górze trzy przepiękne niezapomniane uroczystości. Pierwszą z nich był akt zawieszenia przy Cudownym Obrazie Matki Boskiej welonu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wręczonego w Lisieux Polakom, rewizytującym katolików francuskich za ich zesłaną wycieczką do Polski, drugą zaś uroczyste ustanowienie fundacji z ofiar wszystkich dzielnic Polski na coroczne odprawianie w dniu 15 sierpnia uroczystej Mszy św. na intencję Rzeczypospolitej Polskiej, jej dalszego rozwoju i szczęścia obywateli.

Po tych aktach pobożnych uczuń narodu, rozpoczęła się przed Szczytem pontyfikalna Msza św., celebrowana przez J.Em. ks. kardynała Prymasa Augusta Hłonda. W nabożeństwie tem oprócz kilkudziesięcio-tysięcznych rzesz ludu wzięli udział delegaci 2 Zjazdu Polaków z Zagranicy w liczbie ok. 150 osób oraz kilka tysięcy Polaków, przybyłych z różnych krajów w wycieczkach organizowanych w związku z tym Zjazdem. Władze rządowe reprezentował p. marszałek senatu Raczkiewicz i wojewoda kielecki Dziadosz.

W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wygłosił do zgromadzonych J.Em. ks. biskup Teodor Kubina, pasterz diecezji częstochowskiej. Uroczyst. dzisiejsze — mówił dostojny mówca — odbywają się ku uczczeniu trzech wielkich zwycięstw: zwycięstwa enoty, uwieńczonego Wniebowzięciem N. M. Panny, zwycięstwa wiary w Jej przemożną opiekę, którego wyrazem był Cud nad Wisłą, wreszcie zwycięstwa ducha jedności polskiej, którego jesteśmy świadkami, widząc jak wielkie rzeczy rozsiąte po całym świecie naszych rodaków pośpieszyło zmanifestować swe przywiązanie i jedność uczuć z Ojczyzną. Bóg powołał do nowego życia Polskę w momencie wielkich przemian, kiedy oblicze wieków odnawia się, kiedy świat cały stoi w przededniu odrodzenia. Jest to wskazówką, że Polskę czekają wielkie zadania. W takim momencie nie wolno nie uronić z wartości duchowych narodu, opartych na zaszczytnych polskich tradycjach katolickich. W rzeczach ważnych musi panować jedność, nie tamująca swobody w sprawach czysto indywidualnych, i to zarówno w życiu prywatnym, jak i w stosunku do całej Polski. Wezwaniem do modlitwy o jedność w narodzie i wychodźstwie naszym, zakończył J.Em. Biskup swe budujące kazanie.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad dla naszego wychodźstwa i dygnitarzy z udziałem J.Em. ks. kardynała Prymasa Hłonda, J.Em. ks. ks. Biskupów Kubiny, Niemiry i Baziaka oraz Generała Paulinów o. Przeździeckiego, a następnie, o godz. 4 pp. wspaniała Akademja. Akademję tę zagał J.Em. ks. Biskup Kubina, poczem referat n. t. Polskie Duszpasterstwo Zagranicą wygłosił ks. kan. Zborowski z Poznania. Skolei przemawiał przedstawiciel Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego, p. dr. Smykowski, a na zakończenie J.Em. Ks. Kardynał Prymas Hłond.

Wszyscy delegaci Polonji zagranicznej otrzymali wydaną przez Polską Katolicką Agencję prasową jednodniówkę pamiątkową „W Starym Kraju“, obrazującą w szeregu artykułów działalność katolicką w Polsce w pierwszym 15-leciu po odzyskaniu niepodległości.

Ilość osób przybyłych z pielgrzymkami ze wszystkich okolic Polski oceniają na blisko 100 tysięcy.

## Boussac osobiście zawarł skandaliczną umowę

Warszawa (Tel. wł.) Okazuje się, że głośną dziś umowę z przedstawicielami akcjonariuszów polskich zawarł osobiście Boussac. Umowa ta zawarta została w Polsce, w majątku ziemskim senatora Dobieckiego, Biskupice koło Sieradza, dokąd Boussac przybył incognito w połowie lipca.

Podpisanie umowy poprzedziły targi, prowadzone z Boussac'iem drogą korespondencji i podczas bezpośrednich rokowań w Paryżu. Główny pośrednik tej transakcji był kilkakrotnie w Paryżu i tam rozmawiał z Boussac'iem. Gdy wszystkie punkty ugody były już ustalone, Boussac wybrał się osobiście do Polski i zachowując ścisłe incognito, dotarł do majątku ziemskiego senatora Dobieckiego, gdzie ostatecznie zawarto umowę. W spotkaniu tem wzięli udział oprócz sen. Dobieckiego i Boussac'a, s. p. Lednicki i adwokaci.

## Skład sądu honorowego w sprawie sen. Dobieckiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w skład sądu partyjnego BB powołanego przez prez. Sławka na żądanie sen. Dobieckiego, w celu zbadania jego działalności w Komitecie mniejszości polskich akcjonariuszy Żyrardowa, wchodzi: b. min. sen. Jan. ta-Polczyński, sen. Roman, oraz poseł Czuma, wszyscy członkowie BBWR.

## Kpt. Skrzypiński uległ wypadkowi samolotowemu

Wchodzący w skład polskiej ekipy challenge'owej kpt. Henryk Skrzypiński uległ katastrofie lotniczej podczas lotu treningowego na lotnisku na Okęciu. Samolot uległ dużym uszkodzeniom — pilot na szczęście nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Kpt. Skrzypiński jest członkiem Aeroklubu członkiem Aeroklubu Poznańskiego i zdobył w kilku konkursach lotniczych szereg pierwszych miejsc.

## Mordercy Garnarczówny znowu staną przed sądem

Kraków (Tel. wł.) Na skutek zasystowania przez trybunał werdyku ławy przysięgłych w czerwcu br. w procesie o zamordowanie śp. Garnarczówny w mieszkaniu dra Nüssenfelda w Krakowie przy ul. Potockiego 12 odbędzie się nowa rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Kazim. Schenki-rzykowi, Władysławowi Bobrzeckiemu i Janowi Dońcowi.

Termin rozprawy wyznaczony jest na 18 września. Dotychczas skład trybunału nie jest jeszcze ustalony. Jedyne pewne jest, iż oskarżać będzie tak, jak na rozprawie pierwszej prokurator dr. Boryczko.

# Jak wyglądać będzie wojna przyszłości?

## Wystarczy jedna noc na zniszczenie całej kultury europejskiej

Znany fachowiec wojskowy, pułkownik Moretto, wydał ostatnio znamiennej książkę pt.: „Jak wyglądać będzie wojna przyszłości?”.

Autor zgadza się w zupełności z teorią włoskiego generała sztabu Dahi'a wedle którego wojna przyszłości rozegra się ponad ziemią. Główną bronią będzie samolot. Twierdze i forty nie będą miały żadnego znaczenia, gdyż zniszczone zostaną atakami powietrznymi jak zabawki dziecinne. Floty powietrzne zaatakują nie tylko zbiorowiska wojskowe, ale i spokojnych mieszkańców, nie biorących w ogóle udziału w walce. Rozumie się, że zniszczone będą przedewszystkiem fabryki, mosty linje kolejowe, szosy automobilowe, banki i gmachy wszelkich instytucji społecznych, co będzie o wiele niebezpieczniejsze w skutkach niż przełamanie jakiegoś frontu.

Płk. Moretto zaznacza, że wedle obliczeń angielskich, może nowoczesna eskadra lotnicza zrzucić podczas jednego lotu więcej materiału wybuchowego, niż wszystkie aeroplany Wiel-

kiej Brytanji podczas trwania ostatniej wojny światowej. Jedna eskadra lotnicza może zabrać ze sobą każdorazowo 1.500 ton materiału wybuchowego. Na przewiezienie tego materiału kolejną, potrzebny 150 wagonów ciężarowych. Lecz wszystko to blednie wobec przygotowywanych gazów i bakterij. Jest już pewnikiem, że zaledwie kilka godzin po wypowiedzeniu wojny, nieprzyjaciel zniszczy doszczętnie całe miasta i ośrodki przemysłowe.

Płk. Moretto wylicza dalej, że flota powietrzna jest stosunkowo z wszystkich rodzajów broni najtańsza. Tysiąc aeroplanów kosztuje tyle, co 10 okrętów wojennych. Do obsługi 1000 samolotów potrzeba zaledwie 3.000 ludzi. Każde państwo przemysłowe może dojść do takiej floty w stosunkowo krótkim czasie.

Autor przewiduje, że układ waszyngtoński z r. 1922 w sprawie zakazu używania gazów i bakcyli zostanie tylko strzępkiem papieru. Prawie pewny jest raczej fakt, że w ciągu kilku

godzin będzie można wytruć dosłownie miliony ludzi.

Profesor uniwersytetu w Howard, Kagan, udowadnia, że zniszczenia spowodowane przez gazy chemiczne w wojnie minionej są zabawką w porównaniu z tem, co przyniesie w tej dziedzinie przyszła wojna. Wystarczy zaznaczyć, że już teraz przewyższają gazy 15-tokrotnie siłą gazów z czasów ostatniej wojny. W kilku zaledwie godzinach będzie można zniszczyć doszczętnie wszystkie produkty żywnościowe całego szeregu państw europejskich. Co wtedy stanie się z całą europejską kulturą?

Wystarczy jedna noc, by znikła w zupełności!

Zdaje się, że tych kilka wyjątków z fachowego dzieła cieszącego się wielkim zaufaniem w armji włoskiej płk. Moretto wystarczy, by zrozumieć, jak strasznie wyglądać będzie przyszła wojna.

Zrozumiałe są wobec tego usiłowania rządów w kierunku zażegnania wszelkich międzynarodowych konfliktów zbrojnych.

## Konduktor tramwajowy sprzedawał stare bilety i pieniądze sobie przywłaszczał

Inowrocław. Swego czasu donosiliśmy o niedozwolonej manipulacji z biletami, której dopuszczał się konduktor tramwajowy w Inowrocławiu 47-letni Kazimierz Zagórski.

Koledzy Zagórskiego spostrzegli, że zbiera on porzucone w tramwaju zużyte bilety, które sprzedaje następnie innym pasażerom. Unieszkodliwił niesumiennego pracownika motorniczego tramwajowy Grześkowiak, który podłożył Za-

górskiemu kilka zużytych biletów i widział, jak Zagórski je zabrał i następnie sprzedawał.

Przyłapany na gorącym uczynku Zagórski został natychmiast z pracy wydalony i w ub. wtorek stanął on przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu.

W wyniku rozprawy, Sąd wydał wyrok, skazujący Zagórskiego na pół roku więzienia, z zawieszeniem na przeciąg lat 2. (lid.)

## Krwawy napad pijaka na bezbronną kobietę

W ub. niedzielę w restauracji p. Michalskiego w Inowrocławiu miało miejsce krwawe zajście, którego ofiarą padła właścicielka restauracji p. Teodozja Michalska.

O godz. 19-tej do restauracji wszedł pijany por. emeryt. Józef Zuchowicz z Inowrocławia przy ul. Łucjana 19, który po otrzymaniu odpowiedzi, że ma jej jest poza obrębem Inowrocławia chwycił leżącą na stole karton budyniu i rzuciwszy go na ziemię począł deptać. Na zwróconą mu uwagę, że w ten sposób niszczy towar, pijak rzucił się na bezbronną

kobietę i silnym uderzeniem pięścią w twarz, powalił ją na ziemię.

Nieszczęśliwa restauratorka nie straciwszy przytomności, usiłowała ukryć się w przyległym pokoju, ale Zuchowicz wyrwawszy zamek powtórnie się na nią rzucił, maltretując ją do utraty przytomności.

Zaalarmowana przez domowników policja przybyła na miejsce i ze względu na to, że napastnik był w mundurze wojskowym czynności swe ograniczyła do spisania protokołu zajścia.

Epilog tej sprawy rozegra się niebawem w sądzie do którego sprawa została skierowana. (lid.)

## Dekarz runął z kopuły na rusztowanie

### Niezwykłe szczęście robotnika, zajętego pracą na dachu „Collegium medicum“ w Poznaniu

Od kilku już dni na kopule „Collegium Medicum“ przy ul. Fredry założone są rusztowania, na których prowadzi się prace nad odnowieniem dachu kopuły.

Wczoraj popołudniu zdarzył się wypadek, który omal, że nie pociągnął za sobą śmierci, lub ciężkich ran jednego z robotników. Uratował go jedynie przypadek.

Dekarz Marjan Haremski, zajęty na dachu budynku w pewnej chwili spadł z rusztowania. Ze względu na wysokość gmachu — wypadek groził tragicznymi skutkami, ale zanim świadkowie wypadku ochłonęli ze zgrozy — spadający dekarz zaczepił ubraniem o hak i zawisł w powietrzu. Niewiele jednak poprawiło to sytuację: wiszącemu na haku człowiekowi nie można było przyjść z pomocą doraźną i trzeba było wezwać straż pożarną. Zanim ta jednak przybyła na miejsce wypadku, Haremski runął w dół. I teraz jednak przyszedł mu z pomocą przypadek, gdyż nie spadł na ziemię, tylko na rusztowanie. Wysokość więc nie była zbyt wielką, tak, że Haremski odniósł tylko lekkie obrażenia cieleśne i po opatrzeniu ich przez Pogotowie Ratunkowe — mógł powrócić do pracy.

## Papen u prezydenta Miklasa



W ub. wtorek wicekanclerz Rzeszy przybył samolotem do Wiednia, aby objąć powierzoną mu placówkę posta niemieckiego.

Wiedeń. (PAT.) Nowomianowany poseł Rzeszy przy rządzie austriackim v. Papen przyjęty został przez prezydenta Miklasa, któremu złożył listy uwierzytelniające.

Parýż. (PAT.) Donosząc o wręczeniu przez von Papena listów uwierzytelniających wiedeński korespondent agencji Havasa zwraca uwagę na różnicę stylu między przemówieniem v. Papena a odpowiedzią prezydenta Miklasa. Podczas gdy von Papen podkreślił wspólne węzły krwi i historii, prez. Miklas ograniczył się do uwydatnienia wspólnego dorobku Austrii i Niemiec w dziedzinie językowej i kulturalnej, z drugiej strony w przemówieniu prezydenta znajduje się forma „Nasze dwa państwa“ i to powtórzono kilkakrotnie, podczas gdy von Papen posługiwał się słowami „Nasze dwa kraje“, mającemi bardziej regionalne znaczenie. Przemówienie powyższe nie zostało oficjalnie ogłoszone, lecz zostało tylko zakomunikowane prasie.

## Bryndzę majową

na najlepszej jakości wysyła od 5 kg wzwyż za pobraniem

Bryndzarnia „Lipto“ w Bielsku.

MAURZYCY JOKAY

# Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów”

(96)

Przekład z węgierskiego

W błękitach zawisł orzeł stepowy, po piaskach pustyni zwolna posuwa się jeździec.

Dokoła pustka, oko nie ma się na czem zatrzymać, na skraju widnokręgu tylko widać na nieba dwa wielkie żurawie u studni, co krzyżując się utworzyły literę M. Miałoby to znaczenie: Memento mori?

Oedon skierował swego konia ku studni, i on spragniony, bo przyspieszył biegu.

W studni zaczerpnął dla konia wody, potem zarzucił mu na szyję cugle; niechaj poszuka sobie paszy.

Tylko, że to wcale nie gościnna ziemia. Na jej suchej popękanej skorupie ani śladu roślinności.

Drogi żadnej nigdzie nie widać, nawet nie dostrzysk kół kolei.

Oedon dziwnego doznawał uczucia; zdawało mu się, że jest pyłkiem, atomem.

Pyłkiem, co myśli, czuje i pamięta.

Pamięta, że przed dwoma dniami jeszcze był składową częścią członkiem żyjącego olbrzyma. Olbrzym padł, rozsypał się w popiół a między pyłek tego popiołu gnany wichrem, wie dobrze czem był i czuje głęboko...

Na horyzoncie połyska zwodniczym blaskiem fata morgana. Wyniosły jakiś pagórek odbił się na nieba stropie, zda się zielona jakaś cieniasta, pływająca wyspa po niezmiernym przestworze błękitnego oceanu. Ale i to złuda; przyroda nawet kłamie.

Ileż wielkości skończyło się nagle? Byłyż i więcej złudzeniem?

Olbrzyma walka ze swymi pamiętnymi, historycznej doniosłości zwycięstwami — zapadła w nicość.

Czyż zadaniem jutra będzie wyparcie się tego wszytkiego, co minęło, zaprzeczenie, że się działo kiedykolwiek?...

Na te myśli ogarnało Oedona nieprzeparte pragnienie ucieczki; uciec z powierzonej ziemi, czuć się we śnie w imie jakie przestrzzone, nie przemyślać się ani na chwilę; uciec przed sobą samym.

Z tego zadumania zbudziło go rżenie konia.

Obejrzał się dokoła. Zdale dostrzegł zbliżającego się jeźdźcę. Oedon wsparł się na siodle i oczekiwał przybywającego. Nieprzyjaciel to być nie może. Ten nie krążyłby po pustyni samotnie. Raczej jaki towarzysz podróży, co tak samo jak on szuka w ucieczce ratunku, stara się wymknąć z twardego uścisku dłoni losu.

I on kierując się ku żurawiom studni, tej mori tej latarni pustyni.

W odległości tysiąca kroków łatwo już było rozróżnić, że zbliżająca się postać należy do murawian. Widocznie do jakiego rozprószonego gerylasowskiego oddziału; zwiastował to zdale o krągły kapeluszek opasany wielką czerwoną wstęgą.

Za zbliżeniem się owej postaci poznał w niej Oedon — Grzegorza Boksa.

Ucieszyła go ta twarz nieobca w pustyni.

Wprawdzie był to jeden z ostatnich, dla których mógłby znaleźć w sercu przychylność lub przyjazne jakie uczucie; ale cóż warte wszelkie uczucie w czasie, w którym go najlepszy jego przyjaciel zdradził?

Powitał przybywającego...

Czy i ów również rad był temu spotkaniu!

— Ah, to jasnie pan! To dobrze, że tu pana spotykam. To bardzo rozumnie, żeś jasnie pan im utknął. O, bo tam teraz straszne czasy. I mnie ledwie udało się uciec.

Zsiał z konia i klepał go po karku.

— No, mój poczciwy srokaty tego się spiesz! — dzielna szkapina! Gdyby nie on, siedziałbym teraz w myszej diurze. Wyobraź sobie ja, pan, kiedy zobaczyłem, że już wszystko w nas bierze i nasi broni składają, myślę sobie, no, przynajmniej moich stu wołów nie weźmie mi Austriak bezpłatnie. Pędzę więc woły do Wielkiego Waradzyna; po drodze w lesie odprówam mego dołmana szlak złoty, zakopuję szablę i pistolety i wtedy dopiero idę do Austriaka

Mam sto wołów, mówię mu, gdyby chciał, może je zakupić. Dał się wziąć na lep, nie targuje długo, lecz bierze woły po cenie przezemnie wyznaczonyj a potem daje mi asygnacją, z którą mam się udać do pana Ridegvary'ego — aby mi wypłacił pieniądze.

— Jakszo, więc Ridegvary jest w Wielkim Waradzynie? spytał porywczo Oedon.

— A jakże. Ale ja się tam strzegłem zejść z tym jegomościem i wtedy dopiero odetchnąłem gdy się znalazł na grzbiecie mego srokacza a uciekałem tak, że ani kot ani pies na ślad mój nie wpadnie. Niech diabli biorą pieniądze. Pan Ridegvary, no, tenby mi dopiero zapłacił drobną monetą.

Oedonowi spadł kamień z serca.

Skoro Ridegvary jest w Wielkim Waradzynie, po raz więc drugi zawdzięcza Leonowi Ramirów życie, bo gdyby nie był go zatrzymał w drodze, sam wpadłby był w paszcze Ridegvary'ego. Kto wie, czy Leonid, świadomy tego, nie zatrzymał go umyślnie? Może i nocno ucieczka była jego dziełem. — Może to on nakłonił był woźnicę, by mu ją ułatwił. Może teraz właśnie działał jako prawdziwy jego przyjaciel. Być bardzo może, że tak było. Wówczas postępek Leonida byłby prawdziwie człachetnym.

Ale i inaczej być mogło. Oedon przecież oburacz pochwycił pierwszą możliwość, ona bowiem powracała mu dawną wiarę. Wiarę w Boga i ludzkość, w wiekiście uczucia.

Tak objaśniając sobie cudowną swą ucieczkę, znalazł w niej fatalistyczny spokój. Każdy człowiek ma swe wyłączne zadanie. Są ludzie, którym los nakazuje żyć. Bóg wie, do czego ich przeznacza?.. na co zachowuje?...

— Bardzom wam wdzięczny za to, — przemówił Oedon, żeście mnie ostrzegli o obecnym pobycie Ridegvary'ego. Na całym szerokim świecie jedynie to człowiek, którego unikam, któremu nigdy się nie oddam.

— A cóż jasnie pan ze sobą pocznie?

— Udam się do pierwszego lepszego generała austriackiego i powiem mu, kim jestem. Niechaj się ze mną porachuje. Trzeba dług swój spłacić.

Mniemańie to nie zyskało bynajmniej aprobacji Grzegorza Boksa.

— O panie, to nie zbyt szczęśliwy pomysł. — Niech Bóg broni. Ja tam jestem prostak, ale bym się na coś podobnego nie pisał. Dziś, gdy zwycięzca jest rozdrażniony, nie należy wystawiać się na pierwsze wybuchy jego wściekłości; po co mu wchodzić w drogę? Zgniecie on, straszy tych, co się pierwi doń zbliżą. Na co ten pośpiech?

— Przecież nie będę się krył całe lata w trzcinach ani uciekał przed ścigającymi z miejsca na miejsce.

— Ja też nie mówię, żeby jasnie pan miał to robić, choć co do mnie nie marzę dla siebie o lepszym losie; ale jestem za tem, aby taki magnat jak pan postąpił w tym razie według reguł towarzyskich a nie sam szedł tam, gdzie go nie zaproszono jeszcze.

— I aż do chwili owych zaprosin należy mi chyba rozbić namiot w pośród kukurydzy?

— A to po co? O tem wcale nie myślałem. Po kiego licia panu kukurydza. Alboż to jasnie pan nie ma pięknego, wspaniałego zamku? Wróć pan do siebie i tam oczekuj z całą wygodą, jak takiemu panu przystało, zanim po niego nie przyjdą.

— Po ci? Czy po to, aby do męczarni wiszącego bezustannie nad głową moją topora dodać jeszcze codzienną mękę widoku boleści mej matki, żony i dzieci? Aby torturować duszę szczęściem, którego dnie i godziny policzone? i wtedy gdy mnie wlec będą, słyszeć krzyk rozpaczających, co mi są najdroższymi na ziemi? Nie największy mój nieprzyjaciel nie mógłby mnie skazać na tak wyszukana męczarnię.

— Iedy jasnie pan widział się po raz ostatni z swoją rodziną?

— Już ubiegło cztery miesiące od czasu ostatniej mej bytności w Nemesdomb.

— Więc jeszcze przed wielkimi bitwami? — Alboż mogłem znaleźć chwilę czasu na wycieczkę do swoich?

— A kiedy jasnie pan był na wyspie Koros? — Nigdy jeszcze. Letne to mieszkanie wystawił śp. ojciec mój wtedy, gdy mawił zagranicą, a od czasu mego powrotu nie mogłem ani jednego lata myśleć o odpoczynku.

— Tak. Zdaje mi się, że z zupełne teraz już pojął pana. Rozumiem to odrobina mego rozsądka, że dla pana tak znakomitego nie może to być wszystko jedno przed kim i jak ma kapitulować. Nie chcesz pan jak szczuły zwierz być pochwyconym; nie chcesz by spośród szyderczego śmiechu wrogów prowadzono cię z związanymi w tył rękami. Ale pozwól mi jasnie pan, abym i ja głupim moim rozumem dorzucił słówko w tej sprawie. Czyby nie można, byś się jasnie pan mnie powierzył? Poprowadziłbym pana puszcami, bagnami i zaroślami, drogą na której nie napotkaliśmy żywej duszy — do domu jednego z moich znajomych, dom ten nie leży na żadnym z głównych traktów. Ztamąd możnaby napisać list wprost do naczelnego wodza austriackiej armii, że tam pan się znajdujesz i oczekujesz dalszych jego rozporządzeń. Jeśli mu pan będziesz potrzebnym, już on pana powoła. Ale cóżby było, gdyby pana nie zawezwał wcale? Tymczasem tyś się rzecz się zajść może. Po cóż biedz naprzeciw nieszczęściu. Czekał pan lepiej aż ono samo nadejdzie. Gdybym był wielkim panem, takbym tylko postąpił.

— Przyjmuję wasz plan. Pójde za waszą głową, bo moja i bez tego już straciłem. Prowadź mnie dokąd chcesz.

Oedon patrzył zadumany na osiet, który pędził przed nim wicher po piasku pustyni. Jakże nędzna jest ta roślina gdy się oderwie od korzenia. Jeden podmuch wiatru gna ją na południe, potem ją inny porywa i popycha na wschód. A przecież jakże dumna jest; zuchwała roślina był ten osiet dopóki korzeń jego wrastał w ziemię, jak był groźnym wśród szańca swych kółców!

Patrzcie, od trzech dni trzeci już człowiek w coraz to nowym kierunku. Maluczcy, nie nie znaczący ludzie, na których w innym czasie nie zwróciłbym nawet uwagi, dziś popychają go to w tę, to w ową stronę, jak wicher owym ostem rzuca. Tallerosy, woźnica i Boksa.

W tem właśnie leży przekleństwo upadłych wielkości, że muszą widzieć, jak maleńcy ludzie pozostali równie wielkimi, jak niemi byli poprzednio.

Oedon Baradlay zazdrościł jednej rzeczy Grzegorzowi Boksie: tego, że i teraz Grzegorzem Boksa pozostał.

— A więc siodłajmy konie — a potem ostrożnie w drogę.

Fata morgana była dziś dziwnie piękna; pysznymi palmami umalowała niebo, a przecież było to bagnisko tylko.

Tam, gdzie się woda tych bagnisk poczyna poczyna się też i życie.

Straszliwa puszcza, która nieznanym świat kryje w swem tonie.

Labyrinth trzciny, której kłosa brodate gna się w powietrzu, wicher chwiane — bezowocne, czeże kłosa, w których nie znajdzieszżywego ziarna.

W labiryncie tym panuje tajemnicza cisza i smętne jakieś szepoty. Szepot — to szmer trzciny, falującej pod wichru powiewem, cisza — to sen dnia. Dla mieszkańców tych bagnisk dzień jest noca.

Któż się odważy zapuścić w to państwo ciszy, kto nie będzie się obawiał zblakania się w jego kryjówkach.

Ale Grzegorz Boksa zna tu każdą ścieżkę. On tutaj jakby u siebie. Sto razy przewędrował już te trzcinywe zarośla. Zna on w nich każdą drożynę, każdą łączkę, która dla skradzionego wału bezpiecznym może być schronieniem. On wie, jak obejść trzęsawiska bezdenne; wie, kiedy borowina zdoła unieść ciężar konia i jeźdźca. Ktoby zblądził w tych trzcinywych moczarach, zgubiony jest niepowrotnie, nie pomoże mu tu nieć mądrość Salomonowa nawet; staje się pastwą raków i pijawek! Zna sa Boksie miejsce — gdzie w pośród tych bagnisk stoja gospody ku spoczynkowi podróżnika, gdzie koń znajdzie łąkę a jeździec chatkę trzcinywa.

— Kto mnie tu weźmie za przewodnika, nie potrzebuje się niczego obawiać.

(Ciag dalszy nastąpi)

„Splyw do morza“ dotarl do Gdańska

Gdańsk (PAT.) Dzisiaj popołudniu dotarl do Gdańska „Splyw do morza“, w którym brało udział 1.400 uczestników na 686 lodziach, kajakach i żaglowcach. Inicjatora splywu, gen. Kwaśniewskiego powital im. Rady Portu płk. Rosner a na holmie w Gdańsku im. Komisarza RP. radca legacyjny Ziętkiewicz. Jako pierwsze przybyli do Gdańska łodzie: Bałtyk (Poczt. P.W.) oraz Brda Szkolna Przystań wioślarska w Bydgoszczy. Równocześnie przybył statek kierownictwa Splywu, „Warneńczyk“ oraz inż. Cwikiel. Na pokładzie Warneńczyka generałstwo Kwaśniewscy podejmowali gości czarną kawą. Przedstawiciel Pol. Kl. Wioślarskiego w Gdańsku wręczył gen. Kwaśniewskiemu album o poświęceniu pierwszego polskiego jachtu dalekomorskiego „Korsarz“ w Gdańsku. W splywie brała udział uczestnicy obojga płci, m. in. 8-letni chłopak oraz 74-letni Władysław Witkowski, emerytowany sędzia z Dżisny. Szczególną uwagę zwracało na siebie 9 kajaków z Białowiczy, których dzioby przedstawiały głowy rozmaitych zwierząt Puszczy Białowieskiej. — Łodzie załadowywane są na wagony, przygotowane już na holmie, z wyjątkiem żaglowców, które odjechały wprost do Gdyni. Uczestnicy Splywu przywitani będą uroczystie w Gdyni, dokąd udają się na statkach Żeglugi Polskiej „Gdynia“ i „Gdańsk“, które w tym celu przybyły już do Gdańska.

Związki robotnicze domagaja się nadzoru sądowego

nad zakładami ks. Pszczyńskiego. Katowice (Tel. wł.) Odbyła się konferencja wszystkich robotniczych związków zawodowych celem zajęcia stanowiska wobec niewypłacania przez p. von Plessa zarobków robotniczych. Na konferencji tej wypłynął projekt wniesienia próby do władz o zastosowanie nadzoru sądowego w zakładach p. von Plessa. W najbliższych dniach sprawa ta przybrać ma realne oblicze.

Z KRAJU

Zuchwale włamanie

Do zagrody rolnika Teofila Musialskiego w Kozanowie (pow. szamotulski) włamali się ostatniej nocy nieznani dotąd sprawcy i skradli mu większą ilość bielizny i garderoby. Poszkodowany ocenia stratę na 300 zł. (ma)

Rowerowy ginął. Niema prawie dnia, żeby Komenda P. P. w Szamotulach nie zanotowała kradzieży rowerów, pozostawionych przez lekkomyślność właścicieli na ulicy bez nadzoru. We wtorek o kradzieży rowerów donieśli pp.: Stanisław Liszkowski z Podpniewek, Kurt Wendorz z Budziszewka, Wiktor Fiłód z Ninina i Mrówka Andrzej z Bogdanowa. (ma)

Zderzenie samochodu z rowerzystą

W pobliżu wioski Ciświca w pow. jarocińskim wydarzyło się katastrofale zderzenie samochodu z rowerzystą. Szczegóły wypadku są następujące. Szosą w stronę Jarocina jechał samochód PZ 41945 prowadzony przez szofera Stanisława Zwolińskiego z przeciwnej strony nadjechał na rowerze przodownik P. P. Michał Malik. W chwili mijania się samochód wpadł na rowerzystę. Wskutek najechania Malik odniósł bardzo ciężkie obrażenia ciała. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala. Sprawcę wypadku Zwolińskiego przytrzymał. W celu ustalenia przyczyn zderzenia wdrożono energiczne dochodzenia. (jch)

Poświęcenie sztandaru Związku Weteranów

W ub. niedzielę obchodził Oddział Związku Weteranów Rz. P. 1914-1919 w Gostyniu uroczystość poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie na którym poświęcono sztandar, odbyła się defilada przed p. starostą pow. Wolfarthem. Następnie udano się na cemu tarz, gdzie przed pomnikiem poległych powstańców złożono wieńiec, poczem w ogrodzie Strzelniczym odbyła się uroczysta akademia, której przewodniczył p.

starosta Wolfarth. Podczas niej wygłoszono szereg mów. W dalszym ciągu odbyły się popisy chóru męskiego im. św. Cecylii pod batutą p. Rybskiego, oraz produkcja orkiestry kolejarzy z Gostynia i składanie życzeń. O godz. 16-tej nastąpiła zabawa w ogrodzie, a wieczorem dancing w salach Strzelniicy. (wo)

203,99 zł na rzecz powodzi

Miejski Kom. Pom. dla Powodziarza urządził zbiórkę wśród tutejszego obywatelstwa i dzięki odpowiedniej propagandzie zebrano na ten cel w gotówce zł 203,49 i różnych naturalji w wartości ca zł 43,90.

Z ofiar na ten cel w tutejszym kościele parafjalnym wpłynęło dalszych zł 80,00 w gotówce. Miejscowe towarzystwo Strzelec zebrało zł 18,00. Dalszą zbiórka na ten cel w toku. Społeczeństwo odczuwa głęboko niedolę dotkniętych klęską powodzi wspólbraci i nieodmawia swej pomocy.

Giędy Targowica

Spędzono wołów 37, buhaji 130, krów 267, świń 1780, cielat 546, owiec 109, razem 2.869. — Przebieg targu ożywny.

Table with livestock prices including categories like Wcłw, Mięsiste, Buhaje, Krowy, Cieleta, and Owce with sub-categories and prices.

Table for market conditions in Poznań, including prices for various goods and market trends.

Gięda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 17. 8. 34. Tendencja dzisiejszego zebrańia giędowego była spokojna. Z pożyczek państwowych poszukiwano 5% poż. konwers. po 63.— przy większym braku materiału; pozatem 4% premi. dol. po 52%.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono za 4% proc. dol. ksy zast 43%, również płacono za 4% proc. dol. listy w złocie po 43.— bez oddawców. W końcu obracano 4% listy zast. konwert po 42.— w zaofiarowaniu 4% złotych listy zast. poszukiwano po 42.— bez oddawców.

Z akcji bankowych płacono Bank Polski 86

Cedula giędy zbożowej w Poznaniu

Table with grain prices for items like Zyto stare i nowe, Pszenica, Jęczmień, and Owies nowy with prices and specifications.

Large table listing various types of grain (Maka żytnia, Mąka pszenna, etc.) and their prices.

Ogólne usposobienie słabe. Transakcja na odmienych warunkach: żyta 74 t., pszenicy 250 t., jęczmienia 490 t., owsa 60 t., maki żytniej 78 t., maki pszennej 53,5 t., otrąb żytnich 1 t., otrąb pszennych 65 t., grochu Viktoria 30 t., lübini złotego 10 t., lübini pastewnego 15 t., gorczycy 1 t., wyki 1 t., nasion 1,8 t.; rzepak 10 t., maku niebieskiego 35 t.

Poznań, dnia 17 sierpnia 1934 r.

Rad'o

Niedziela, dnia 19 sierpnia 1934. Poznań 8.30 Audycja poranna; 9.55 Odczytanie programu na dzień bież.; 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. Kazanie na temat: „Młodość Chrystusowa“. Po nabożeństwie — muzyka relig. z płyt; 11.57 Sygnal czasu — hejnał z wieży Marjackiej; 12.05 Wiadom. meteorol.; 13.00 Poranek muzyczny; 13.00 Pogad. muz.; 13.10 Muzyka lekka; 13.45 „Podróż dookoła Polski za bieletem okrętnym P. K. P.“; 14.00 Muzyka lekka; 14.30 Audycja muzyczna; 15.00 Feljeton rolniczy; 15.15 Tańce ludowe; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15.35 Muzyka (płty); 15.45 Pogad. roln.; 16.00 Koncert: 17.00 Życie kultur. art. i społeczne Poznania; 17.10 Koncert solistów; 18.00 Pogad. roln.; 18.15 Transkrypcje jazzowe; 18.45 „Wybuch wojny“ — wspomnienia osobiste; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następny; 19.15 Koncert: 20.00 Muśli wybrane; 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Koncert solistów; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transm. capstrzku marynarki; 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“; 22.00 Odczyt pt. „Opieka społeczna w Poznaniu“; 22.15 Wiadom. sportowe ze wszystkich rozgl. P. R.; 22.50 Muzyka lekka i taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 20. sierpnia 1934.

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.25 Odczytanie programu na dzień bieżący; 7.30 Życie kultur. art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnal czasu. hejnał z wieży Mari.; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Koncert muzyki lekkiej; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka czeska; 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14.05 Notow. giędowe; 16.00 Wesoła audycja muzyczna; 16.45 Muzyka lekka; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Koncert kameralny; 17.18 Recital śpiewaczy; 18.00 Pogad dla kobiet; 18.10 Muzyka z płyt; 18.45 Pogadanka Brunona Wiera; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Odczytanie programu na dzień następny; 19.15 „Podchorążówko! 19.40 Marsze wojskowe; 19.50 Wiadom. sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadom. sportowe Poznania; 20.00 Muśli wybrane; 20.02 Felj. p. t. „Świat z soka“; 20.12 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik czorny; 21.00 Capstrzku marynarki; 21.02 Skrytka rolnicza; 21.12 Koncert popularny; 22.00 Wypuch wojny — wspomnienia osobiste“; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol.

# Izaak Włóściański

grube pieniądze na cele „obrony interesów” od tychże pobrało.

Blajke, zaślamiający się „swą prządą i współpracą z Rządem — nigdy członkiem partyjnego Bloku Współpracy z Rządem był i nie jest. Do roku 1921, należał do „Lwów” w Lwowie, gdzie współpracował w „Lwowski” z inż. Brylem, kandydując do Sejmu. W roku 1926 wspólnie z endecją, występując przeciwko przemysłowemu. W roku 1927, jako zwolennik wszedł w szeregi Obozu Wielkiej jako taki wrócił do powiatu kossowski w Małopolsce Wschodniej. Tamże w roku kandydował poraz wtóry nieszczęśliwie jako endek. W roku 1929 — znalazł się w więzieniu, skąd dla kandydowania do Sejmu trzeci zwraca głowę osadnikom, umając powyższe — zwracamy uwagę na powiatu ostrowskiego, aby na roboty nie dali się nabierać i w jaknajkrótszym czasie wstąpi do WTKR., gdzie po powrocie do życia sekcja osadnicza, która ma być całe ustawodawstwo ulgowe dla osadników rolników.

W tym całym ruchu prządowym włościan nie ma się w Kołach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz w Komitetach Gminnych WTKR., tworzonych obecnie na terenie całego powiatu, celem zjednoczenia wszystkich włościan w rzeczowej, gospodarczej współpracy z Rządem.

# WIENIAK OSTROWSKI

(Włók.) wtorek dnia 21 sierpnia 1934

## Występek zabazak

Występek zabazak

Początek... szą charakter prywatnego biura porządku, które... po dzień dzisiejszy nikomu nie nie zrobiło — acz!

od powiatowej władzy administracyjnej w terminie do 1-go września 1934 r. Istniejące lokale sprzedaży i wyrobu, do chwili wejścia w życie powołanego rozporządzenia nie zostały dotychczas doprowadzone do stanu wymaganego tymże rozporządzeniem.

Winni naruszenia właściwych przepisów podlegają karom, przewidzianym w rozdziale 111 rozp. P. Prez. Rzpl. Polskiej z dnia 22 marca 1928 (Dz. U. R. P. nr. 36 poz. 343) i karają się na ewtl. zamknięcie miejsc w wytwórni i sprzedaży do chwili uzyskania zezwolenia od właściwej władzy administracyjnej.

Dr. Michalski, lekarz powiatowy  
Za Starostę Powiatowego:

W sprawie zezwoleń na prowadzenie miejsc sprzedaży i wytwórni wyrobów mięsnych nieodpowiadających wymogom rozporządzenia Min. Spr. Wewt. z dnia 30-go czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 64. poz. 35).

Na podstawie § 46 cytowanego rozporządzenia, wydanego w porozumieniu z Ministrem Handlu, Przemysłu i Handlu — Starostwo Powiatowe podaje do wiadomości właścicieli i dzierżawcom, że winni uzyskać zezwolenie od powiatowej władzy administracyjnej w terminie do dnia 1-go września 1934 na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa, o ile istniejące lokale wytwórni i sprzedaży od chwili wejścia w życie powołanego rozporządzenia nie zostały doprowadzone do stanu wymaganego tymże rozporządzeniem.

Winni naruszenia właściwych przepisów podlegają karom, przewidzianym w rozdziale 111 rozp. P. Prez. Rz. Polskiej z dnia 22. 11. 1928 (Dz. U. R. P. nr. 36, poz. 343) i karają się na ewtl. zamknięcie miejsc w wytwórni i sprzedaży do chwili uzyskania zezwolenia od właściwej władzy administracyjnej.

Za Starostę Powiatowego:  
(—) Dr. Michalski, lekarz powiatowy

## Kronika miejscowa

sierpień
<b>19</b>
niedziela

Kalendarz rzymsko-kat.  
Niedziela Jana Cud.  
Poniedziałek Bernarda

Kalendarz słowiański  
Niedziela Bolesława  
Poniedziałek Sobiesława  
Słońce wschód 4.25  
zachód 18.55  
Księżyc wschód 15.43  
zachód 22.32

— Dyżur nocny z soboty na niedzielę Dr. Karbowski, Apteka „Pod Aniołem” tel. 7.

Kino „Apollo” — „Gwiazdy Broadway” — „Klaster Keaton” (dochód przeznaczony na cel charytatywny). — Kino „Corso” — Przygoda o „Klasyce”. — „Carlton” — występy baletu Bruszewskich.

### NAPAD RABUNKOWY.

Sylwester Partok, handlarz z Czarnego-Doniósł policji, że w nocy został przez nieznaną grupę napadnięty, z któ-

rych jeden skoczył na wóz i obezwładniając go zabrał mu z kieszeni około 700 zł gotówki. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tutejszy wydział śledczy.

### ODZNACZENIE KRAJOWEJ STACJI JEDWABNICZEJ.

Na wystawie w Ostrzeszowie Krajowa Stacja Jedwabnicza uzyskała za wystawione eksponaty wielki złoty medal. Zwiedzający wystawę bardzo się interesowali hodowlą morwy i jedwabników, to też stoisko było stale obleżone. Odczytów i informacji o jedwabnictwie wysłuchało kilka tysięcy osób.

### PÓLKOLONJE I PRZEDSZKOLE Z. P. O. K.

W poniedziałek, 20 bm. odbędzie się na Stadionie Sportowym PW i WF uroczyste zakończenie półkolonji dla dzieci rodzin bezrobotnych. Na uroczystość tę złożą się skromne występy małych uczestników półkolonji, którzy w ten sposób pragną wyrazić swą serdeczną wdzięczność tym, którzy życzliwością oraz ofiarnością i pomocą umożliwili im miłe i zdrowe spędzenie kilku tygodni.

Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza na tę uroczystość Rodziców dzieci, członkinie, sympatyków organizacji oraz tych wszystkich, którzy sercem odnoszą się do spraw dziecięcych.

Jednocześnie Zarząd ZPOK, zawiadamia, że zapisy, do przedszkola im. Jagódki Piłsudskiej będzie przyjmować w śniadalni ZPOK, na stadionie PW i WF w dniach 23, 24 i 25 (czwartek, piątek i sobota) sierpnia od godz. 9-tej do 10-tej.

### MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PŁYWACKI KROTOSZYN — OSTRÓW.

rozegrany zostanie w tym roku w nadchodzącą niedzielę popołudniu w Ostrowie na pływalni Zacisza. Szeroki i urozmaicony program zawodów, w którym prócz meczu piłki wodnej zapowiedziana jest również i próba pobicia rekordu okręgu poznańskiego przez p. Szczuraszkównę w konkurencji 100 metrów stylem klasycznym, zapowiada miłośnikom pływactwa dużo emocyj.

### ZAWODY KONNE „KRAKUSÓW”

W niedzielę 19 bm. o godz. 15-tej odbędą się zawody konne na polu majątku Parczew przy szosie do Sadowia urządzone przez Ostrowski Szwadron „Krakusów” na które wszystkich miłośników sportu konnego zaprasza Komendant II. szwadronu Krakusów

ppor. rez. 15 p. ul. (poznańskich)  
(—) Majerowicz

### RÓŻNE.

— Związek Podoficerów Rezerwy R.P. koło Ostrow. Podaje się do wiadomości kol. że Krajowy Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. odbędzie się w Katowicach w dniu 1. 2. i 3. września br. Kol. którzy chcą wziąć udział w powyższem Zjeździe mogą się zgłosić do 20 bm. u kol. sekretarza Wł. Kupczyka, ul. Raszkowska 14 m. 17 w godzinach od 7—8 wzgl. u kom. Bobrakowskiego, Fabr. Wagon przy równoczesnym wpłaceniu 1.50 zł na kartę uczestnictwa. Zniżka 75% jest zapewniona. Zarząd.

— Og. Związek Podofic. Rez. R. P. koło Ostrow rozpoczyna treningi do Państw. Odznaki Sportowej na stadionie P. W. W. F. od dnia 20 do 30. 8. br. od godz. 17.30. Uprasza się wszystkich członków o punktualne stawienie się.

### Z powiatu i okolicy

#### KOTLÓW.

— Kradzież rowerów. W nocy 15 bm. nieznanymi sprawcami włamali się do mieszkania kierownika szkoły p. W. Jędrkowiaka. Złodzieje weszli przez wybite szyby, następnie otwierając drzwi, weszli do spiżarni skąd skradli dwa rowery na szkodę p. Jędrkowiaka i naucz. p. Kaźmierskiej z Biskupic Zab. Trzeciego roweru nie zabrali ponieważ koła były bez powietrza. Policja z Mikstatu prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

#### ODOLANÓW.

— Obchód zwycięstwa nad Wisłą. 15 bm. obchodzono uroczystość 14-tą rocznicę zwycięstwa bitwy pod Warszawą. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił ks. Góra, poczem organizacje wyruszyły w pochodzie na Rynek, gdzie p. dr. Spionek wygłosił okolicznościowe przemówienie. W uroczystości brały udział tłumy publiczności.

#### SKALMIERZYCE NOWE.

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. Dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym omawiano sprawę wykonania budżetu. Na wniosek p. radnego Gabisia udzielono zarządowi gminnemu absolutorjum. Również rada miejska uchwaliła przemianowanie placu Wolności na ul. min. Pierackiego. W dalszym ciągu podjęto uchwałę zaciągnięcia pożyczki bezprocentową z Tow. Popierania Bud. Szkół na pokrycie zobowiązań wynikłych z budowy 7 kl. Szkoły pow. (G).

### KURSY DOKSZTAŁCAJĄCE KOŁA I. N W OSTROWIE.

Od 4 lat istnieje w Ostrowie „Gimnazjum rosluch”, obejmujące klasy od IV—VIII po „Kursy Doksztalcajace”, zatwierdzone przez

Wszyscy, którzy chcą uzupełnić swa względnie ci którym brak cenzusu naukow zyskania awansu, mogą się na te kursy za bardziej że nauka odbywa się wieczorem i um mieskiem przez 5 dni w tygodniu

Kursy sa koedukacyjne typu humanistacina (bez greki) i typu matematycznoczego (bez lacin i greki). Język francuskniemiecki. Na kurs niższy w zakresie IV—IV i etni mogą się zapisać kandydaci (tki) z szkoła powszechna lub trzecia gimnazjalnawwyższy z szósta klasa gimn.

Zgłoszenia i informacje u prof. A. Grz  
Ostrów. Piłsudskiego 6 III

### ZE SPORTU

#### PIŁKA NOŻNA

Rozegrane w dniu 15 bm. tow spotkanie w piłkę nożną między ju „Ostrovii” a drużyną R. K. S. „Naprz Ostrów zakończyło się niespodzie lecz zasłużonem wysokocyfrowem stwem junjorów w stosunku 12:2 (szczególną uwagę w drużynie junjo słujuje pr. skrzydłowy Kołodziejczyk, ktorego rebit w 1-szej drużynie junjorów w za pelności się udał, oraz pracowity Andrzejewski w pomocy. Bramki dla Ostrovi zdobyli: środek ataku 5, Nowak 3, Żurkowski 2, Domański i Kołodziejczyk po jednej. Zawody prowadził p. Lechowicz.

W rewanżowem spotkaniu „Błękitni” — Ostrovia junjorzy II., również w dniu 15 bm. wysokocyfrowo zwyciężyli młodzi piłkarze Ostrovi w stosunku 19:3 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jagielski 7, Wielgosz 6, Kubiak 3, Walczak 2 i Andrzejewski H. 1.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 11-tej odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B między Tow. Gimn. Sokół z Kępna a Ostrovia II.

O godzinie 15-tej odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A między K. S. „K.P.W.” Poznań (dawn. Liga) a Ostrovia I. Meczem powyższym „Ostrovia rozpoczyna I-szą serję rozgrywek mistrzowskich na rok 1935.

#### Z ZAWODÓW SPORTOWYCH

##### Koszykówka i siatkówka.

W dniu 15 bm odbyły się na boisku KPW, waznate zawody w grach sportowych o mistrzostwo Pozn. Okręg. Związku Cier Sport, między finalistą podokr. pozn. KPW, Poznań (siatkówka i koszykówka) a finalistami podokr. ostrow KPW Warsztaty (koszyk.) i KPW Dworzec (siatkówka). Na zawodach był obecny p. Nowak prezes P. O. Z. G. S. Pierwsze rozgrywki i rewanże dały bezapelacyjne zwycięstwo KPW Poznań którego drużyna wykazała wysoki po-

absolwentka Państw Konserwatorium w Poznaniu, była uczernca p. prof. Konatkowskiej  
**udziela lekcji gry na fortepianie**  
dzieciom i dorosłym. DO487

## HEMOROIDY

zależa do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku gdy utrudniała ruchy i odbierała chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom i daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tydkie czopki Magistra Wolskiego „Kastanoł” lecyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dała w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, kłają bóle wwróżniają się zarazem swierżadnym działaniem.

Czopki „Kastanoł” do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wvtwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Łota 14 Objaśniające broszury wysylamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanoł” stanowią nateralniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami 3761

## Nowy konsul francuski

Nowomianowany konsul francuski w Poznaniu Dutard, dotychczasowy konsul w Warnie (Bułgaria), przybył do Poznania i objął urzędowanie.

## SPÓŁKA MEBLOWA

Poznań, Stary Rynek 46/47  
tylko 1. ptr. — Tel. 57-71

### Kupno mebli to rzecz zaufania

Zważaj na jakość towaru i porównaj cenę

gnatura: II. Km. 2367/34.

### OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie drogiego rewiru, Ignacy Szperl, mający kancelarię w Ostrowie, ul. Kaliska nr. 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, dnia 21 sierpnia 1934 roku o godzinie 10.30 Pruslinie, pow. Ostrów, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Wiktor Sikory, składających się z 1000 kg. żyta ziarn w słomie, 1 powózki 1 pary szorów wyjazdowych kompl., 1 wozu roboczego oszacowanych na łączną sumę zł 600.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ostrów, dnia 16 sierpnia 1934 roku.  
IGNACY SZPERL — komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie (Pozn.) — ul. Kaliska 22 — rew. DO 487



#### DO SZKOLY

- Teki szkolne 0.85
- Piórniki 0.50
- Torby szkolne 1.50
- Teki skórzane 4.75
- Parasole szkolne, torbki damskie, koszyki do szycia, Manicure, Własna pracownia

WIKTOR CZYSZ  
Poznań, ul. Szkolna 11  
narożnik Szpitala.

## Reklam dzwignia handl

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### SPRZEDAM

3 półroczne Foksteriery czyste krwi angielskiej. dla znawców — amatorów. Zgłoszenia do Działkowski nr 448

### MIESZKANIA

#### MIESZKANIE

5-cio pokojowe na ul. M. Piłsudskiego 15 do wynajęcia od 1 września. — Zgłoszenia m 5.

DO 483

### MIESZKANIE

4 pokojowe z łazienką i centralnem ogrzewaniem na III ptr. od I. IX. 34 do wynajęcia Zgłoszenia Kościelna 11 u gospodarza. DO 482

### POKOJE

#### POKOJE

umeblowane, dla studentów, gimn. i szkoły Handlowej z utrzymaniem, tania do wynajęcia od 20 bm lub od 1 września br. Adres w Redakcji D. O. 482

### WOLNE POSADY

#### POTRZEBNA

zaraz służąca na wieś do gospodarstwa oraz wszelkich prac domowych. Zgłoszenia Świeca Sekretarzówka DO 439

### Potrzebny OGRODNIK

z kilkoletnią praktyczną znanomością dekoracyjną parkowa. Oferty wraz z odpisami świadectw i rować do Eksp. Biura Pośrednictwa Pracy Ostrowie przy ul. Towarowej 6.

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnieniem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednołamowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drohne ogłoszenia: słowo ty tułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rękopiśmów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Spółki Akcyjnej w Poznaniu — ulica oszowska 9 — telefon 33-90 i 11-77